Nr. 34. Kraków, Piątek 17 Listopada 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURYER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Z bieżącej chwili.

Poseł p. Leon Czarliński wybrany został do Sejmu pruskiego w dwu okręgach: brodnickim i lubawskim. Przyjął mandat z okręgu brodnickiego. W ten sposób wakuje krzesło z okręgu wyborczego lubawskiego. Opinia publiczna przemawia bardzo gorąco za powierzeniem mandatu poselskiego z tego okręgu ks. drowi Antoniemu Wolszlegierowi.

Koło polskie w parlamencie niemieckim odbędzie posiedzenie dziś dnia 17 bm.

Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wyjechał do Włoch. Dzienniki różne cele zakreślają tej podróży, której głównym celem jest złożenie wizyty królowi włoskiemu w Monza. Jedne dzienniki przypuszczają, że hr. Kalnoky w czasie tej wizyty ma spełnić delikatną misyę i omówić czy doprowadzić do skutku małżeństwo jednej z arcyksiężniczek domu habsburskiego z księciem Sabaudzkim; inne twierdzą, że austryacki minister pragnie podziękować królowi Humbertowi za udzielony order „Annuncyaty“. Do Monzy zaglądali kolejno przed hr. Kalnokym niemiecki kanclerz hr. Caprivi i rosyjski minister spraw zagranicznych Giers. Ci nie mieli żadnych spraw małżeńskich do załatwienia, mieli cele czysto polityczne, wyraźnie wytknięte. Wszystkie te wizyty mogą mieć tylko jeden cel na względzie: wzmocnienie lub osłabienie trójprzymierza. Rosya i Francya pragną szczerze zachwiać ufnością Niemiec i Austro-Węgier do Włoch, a p. Giers za swej bytności w Monzy pewno pracował gorliwie nad osłabieniem ufności Włoch do obu sprzymierzonych mocarstw. Pojawiały się także pogłoski, że Włochy układają się z Rosyą na własną rękę; z drugiej strony, że Austro-Węgry również porozumiewają się z Rosyą. Miało to wywołać wzajemne niechęci, wzajemne nieufności, a w następstwie osłabienie trójprzymierza Dzienniki włoskie niektóre także gorliwie pracowały w celu osłabienia trójprzymierza, usiłując dowodzić, że ciężary wojskowe, jakie ten związek na Włochy nakłada, muszą je doprowadzić do ruiny, a irredentystyczne dzienniki budziły dawne niechęci Włochów do naszej monarchii. Wizyta hr. Kalnoky'ego, jak twierdzą najpoważniejsze dzienniki, ma na celu wykazać, że wszystkie owe przypuszczenia o jakichkolwiek nieporozumieniach w łonie trójprzymierza są tylko intrygami, że trójprzymierze stoi niewzruszone, a należące do niego mocarstwa ożywione są zawsze jednaką ufnością. Ze idzie o poważne polityczne sprawy, najlepiej dowodzi przybycie i zetknięcie się z hr. Kalnokym włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Brine i ambasadora Nigry. A to właśnie niepokoi dzienniki francuskie, tak dalece, że pobyt hr. Kalnoky'ego w Monzy, uważają one jako odpowiedź na demonstracye tulońskie. Wizyta owa zatem jest krokiem znaczącym dla pokoju Europy. Włoska *Tribuna* przypuszcza, że wizyta hr. Kalnoky'ego ma na celu utorowanie drogi do zjazdu cesarza Franciszka Józefa z królem włoskim.

Przedłożony sobie projekt węgierskiej ustawy o małżeństwie cywilnem oddał cesarz, jak wiadomo, kardynałom Vaszary'emu i Schlauchowi, biskupowi W. Waradynu, do opinii, którzy złożyli swe memorandum. Kardynał Schlauch wyprosił sobie u cesarza, że jego memorandum będzie opublikowane, jeśli projekt ustawy otrzyma przedsankcyę. Memorandum to ukazało się obecnie w broszurze i zwróciło na siebie powszechną uwagę nie tylko wskutek ważności omawianego przedmiotu, ale i stylem świetnym, cechującym pióro biskupa Schlaucha. We wstępie dowodzi kardynał, iż projekt ustawy rządowej wywoła w Węgrzech donośne zmiany i obraża nie tylko katolików, ale i inne wyznania, sprzeciwia się bowiem wolności sumienia i wolności Kościoła, gdy najważniejszemu aktowi, małżeństwu, wobec właściwego duszpasterza, odmawia się obywatelskich przywilejów. Rozwiódłszy się obszernie nad historycznym rozwojem prawa małżeńskiego, dowodzi biskup, iż historyczna część motywów konieczności wprowadzenia cywilnego małżeństwa nie wytrzymuje krytyki. Usposobienie obywateli wcale nie zgadza się z projektem rządu, a rozwiązalność małżeństwa zasługuje na największe potępienie. Każdy wie, że są małżeństwa nieszczęśliwe, ale przy tworzeniu powszechnego prawa zawsze się powinno mieć na względzie dobro ogółu, choćby jednostki z tego powodu miały cierpieć. Doskonałości prawa o nierozwiązalności małżeństwa nie tylko broni Kościół, ale nawet tak niereligijni filozofowie, jak Comte i Bentham. Państwowa ustawa z zasadą rozwiązalności małżeństwa osłabi tylko moralną siłę w katolikach, tak potrzebną wobec ciągle wzrastającej namiętnej opozycyi przeciw małżeństwu. Rozwiązalność ze względu na ograniczenie nieszczęśliwych małżeństw lekarstwem będzie gorszem od choroby, w którego następstwie nie zmniejszy się, ale raczej wzrośnie liczba nieszczęśliwych małżeństw. W stosunkach z Austryą ustawa projektowana okaże się bardzo zgubną. Tu w Węgrzech, najliberalniejsze prawo: tam odwieczne, głęboko zakorzenione prawo religijne; tu ustawy nieoznaczone stanowczo, dające szerokie pole do samodzielności sądu, ułatwiające rozwód: tam ograniczające ściśle, jasno wyłuszczone i wyliczone przeszkody do rozwodu. Wszystko to albo coraz więcej będzie jedno państwo od drugiego oddzielało, albo spowoduje nie przewidziane zawikłania.

Wreszcie twierdzi biskup Schlauch, iż kwestya cywilnego małżeństwa jest tylko owocem walk stronniczych a przed rokiem jeszcze nikt konieczności cywilnego małżeństwa nie dowodził. Sprzeciwia się ono dogmatom Kościoła katolickiego w każdej formie i dla tego Kościół ogłasza swoim wiernym, że: ten, który zawiera cywilne małżeństwo, nie odpowiadając przepisom kościelnej ustawy małżeńskiej wobec Boga i swego sumienia nie jest poślubionym, nie otrzymuje praw i obowiązków moralnych związanych z małżeństwem, dopóki nie zawrze małżeństwa podług przepisów kościelnych, wykluczony jest od przyjmowania sakramentów i praw małżeńskich, które przyznaje kościół swym wiernym; dzieci pochodzące z małżeństw cywilnych, są w stosunku do kościoła nieprawe. — Małżeństwo cywilne wreszcie nie odpowiada potrzebom kraju i jest dla niego zgubnem. Projekt ustawy o małżeństwie cywilnem przedstawia się podług peszteńskich dzienników, jak następuje: Ślub cywilny musi bezwarunkowo być zawarty przed kościelnym; tylko w razie skrajnej ostateczności może duchowny dać ślub przed ślubem cywilnym. Projekt ustanawia cały szereg dojmujących kar na duchownych, którzyby związek małżeński przed ślubem cywilnym pobłogosławili. Sądownictwo w sprawach małżeńskich przechodzi zupełnie na władze cywilne według postanowień cywilnych, dlatego także małżeństwa między katolikami mogą być rozwiązane. Zdaje się, że za wpływem kardynałów umieszczono w projekcie postanowienie, że katolicki ksiądz wyświęcony i zakonnik, który złożył śluby zakonne nie mogą nawet przed władzą cywilną zawierać małżeństwa. W jakich razach ma wystarczać ślub cywilny do ważności małżeństwa, pisma nie podają. Rabini ortodoksi żądali, aby ślub kościelny uznano absolutnie za niezbędny.

Za projektem rządu oświadczają się głównie t. zw. neożydzi, którym przypisują zresztą inicyatywę do pewnego stopnia, masoni, lutrzy i część Kalwinów; katolicy z pewnymi wyjątkami, prawosławni rumuńscy i serbscy, Kalwini i żydzi starowiercy są przeciw niemu.

Cesarz mimo wahania zdecydować się musiał na danie zezwolenia, gdyż w przeciwnym razie stronnictwo liberalne, rządzące w Węgrzech, na którem opiera się stosunek Węgier do Austryi i wewnętrzny ich rozwój, byłoby się rozpadło; dziś zaś gabinet stoi silniej, niż kiedykolwiek. Inna rzecz, czy uda mu się projekt zamienić w fakt. We wszystkich trzech stronnictwach parlamentu, tj. ministeryalnem, opozycyi umiarkowanej i skrajnej, projekt rządu ma wielu nieprzychylnych, zwłaszcza między skrajnymi. Większość Izby magnatów jest także przeciw małżeństwom cywilnym i dopiero za kilka miesięcy, spodziewając się, że może do tego czasu zmienią się nieco stosunki w tej Izbie, rząd zamierza wystąpić ze swym projektem. Tymczasem jednak energiczny episkopat węgierski zbierze się na konferencyę i postara się o poruszenie do głębi mas katolickich, do których niewątpliwie przyłączą się masy prawosławne i akatolickie. Naówczas, mimo przedsankcyi cesarskiej i dominującego stanowiska w kraju, rząd może ze swym projektem upaść na głowę.

Otwarcie Izby francuskiej odbyło się bez wypadków, czego niezupełnie można było być pewnym. Policyi zgromadzono wprawdzie znaczny zastęp, ale ustawiono ją w przyzwoitej odległości. Zaraz po przybyciu najstarszego wiekiem prezydenta Blanca, zajęli deputowani swe miejsca, a nie brakło prawie nikogo.

Prezydent Blanc powitał zgromadzonych mową, podnosząc, że trzecia rzecz pospolita po 20-letnich walkach wyszła przy wyborach nietylko tryumfująco, ale i nie do rozbicia. Nigdy jeszcze nie otwierano sesyi przy tak pomyślnych widokach na przyszłość. Wiecznie będą pamiętne uroczystości franko-rosyjskie, utrwalające powszechny pokój Europy. „Nigdy nie będzie zapomnianą nieśmiertelna depesza, którą wspaniałomyślny władca w swym szlachetnym i sympatycznym języku, przypieczętował alians obu narodów i podniósł ich pokojowe uczucia“. Francya może ufnie patrzeć w przyszłość, mając za sprzymierzeńca potężny naród.

Prowizorycznym prezydentem wybrano Kazimierza Perrier 296 głosami; prowizorycznymi wice-prezydentami pp. de Mahy i Lecroy. Powszechnie mniemają, że obecna izba będzie postępowszą od poprzedniej. Wszyscy nowi deputowani zajęli miejsca nie za ławą ministeryalną, ale więcej na lewo.

Inspektorem armii bawarskiej mianowany został syn księcia rejenta Leopold.

Wrażenie w Niemczech wywołała wiadomość, iż komitet, zajmujący się postawieniem pomnika dla cesarza Wilhelma I w Görlitz, postanowił nadwyżki nie obracać na założenie „Muzeum cesarza Fryderyka“, lecz na pomnik Roona, który nic wspólnego z miastem Görlitz nie miał.

Z Rzymu.

Korespondencya „Nowego Kuryera Polskiego“.

12 listopada.

Dziś rozniosła się wiadomość, że papież Leon XIII nagle zachorował i w jego najbliższem otoczeniu zapanował wielki niepokój.

Tutaj, w Rzymie, przyzwyczajeni jesteśmy do tych ciągłych alarmów. Podeszły wiek Ojca św. daje nawet pewne do tego powody, ale z drugiej strony, korespondenci do zagranicznych dzienników, szczególniej amerykańskich, zanadto wyzyskują stan zdrowia Papieża i rozpuszczanie fałszywych pogłosek pod tym względem, należy do ich ulubionych zatrudnień.

Swoją drogą, w Watykanie zebrało się wiele osób, trwożliwie się dopytujących o istotną prawdę. Wiedziano albowiem, że Papież był nieco cierpiący od paru dni i położenie, wskutek osłabienia, mogło się stać groźniejsze.

Udałem się do Watykanu i dzięki uprzejmości monsignora Tarnassiego, należącego dawniej do nuncyatury wiedeńskiej i zawsze wielkiego przyjaciela Polaków, dowiedziałem się, że Leon XIII jest tylko lekko zakatarzony. Co prawda, miał początki *bronchitis*, lecz to już ustąpiło i oddychanie odbywa się prawidłowo. Przyboczny doktor Lapponi oświadczył, że dostojnemu starcowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Dziś Ojciec św. przyjął dwóch biskupów francuskich, a we czwartek, jeżeli polepszenie będzie szło progresyjnie, w bazylice św. Piotra pobłogosławi 2000 pielgrzymów lombardzkich.

Rząd włoski nareszcie ogłosił dekret, nakazujący pobieranie opłat cłowych tylko w złocie i srebrze, lub też w czekach, wydanych przez wielkie, solidne banki.

Czy wskutek tego dekretu moneta brzęcząca nadpłynie do kas państwa w znacznej obfitości? — przesądzać tej kwestyi nie można, a przykład Rosyi może pouczyć, iż system ten wcale nie poprawia kursu biletów bankowych. Ucierpią na tem: Austrya i Niemcy, mające pozytywne traktaty handlowe z Włochami.

Medyolański dziennik *Secolo*, znany ze swojego usposobienia nieprzyjaznego wobec trójprzymierza, rzuca gromy i pioruny na hr. Torniellego, ambasadora włoskiego w Londynie, za jego mowę, wygłoszoną na bankiecie lorda-majora, fanatycznie propagującą trójprzymierze. Inne gazety dały mu dobrą odprawę, a rzymski organ *Il Diritto* otwarcie wypowiedział, że *Secolo* musi pobierać zapomogę ze skarbu francuskiego, gdyż inaczej, nie kompromitowałby siebie i nie zagrażał interesom własnej ojczyzny.

Książe Abruzzów, bratanek króla Humberta odbywa podróż po kolonii erytnejskiej. W Massawie przyjmowano go z wielkimi honorami, a tamtejsi mieszkańcy urządzili dla niego wspaniałe widowisko walki dzikich, korowodów z pochodniami i tańców narodowych. Obecne łagodne postępowanie władz włoskich z tuziemcami, wpłynęło znacznie na poprawienie wspólnych stosunków w tej krainie, które w przyszłości mogą oddziałać dodatnio na rozwinięcie ekonomiczne tej zamorskiej posiadłości.

NEMROD i S-ka

42) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

— Estero! Niepokoisz mnie i zmuszasz do uchybienia powierzonym mi obowiązkom... Czyż ciekawość, którą tłumiłam w twojem dzieciństwie, miałaby się zbudzić na nowo?.. Nie rozumiem ciebie. Coś kryjesz przedemną.

— Później odpowiem ci... Teraz pozostaw mnie tak chwilkę. Potrzebuję skupienia.

I rzuciła się na klęcznik, ukrywając twarz w dłoniach... Pozostawała tak przez chwil kilka. Z głębokiej kontemplacyi wyrwał ją odgłos kroków. Odwróciła się i ujrzała tego, który bezpodzielnie opanował jej umysł i serce. Pani Faverger, spostrzegłszy margrabiego, schwyciła Esterę za ramię, usiłując wyprowadzić ją z kościoła. Klemens stanął jak wryty, na widok zatopionej w modłach, na jego zwykłem miejscu dziewczyny. Zrozumiał, że dowiedziawszy się o grożącem mu niebezpieczeństwie, przyszła tu, jak na pielgrzymkę, błagać o łaskę Najwyższego, po którą sam przybywał. Radość i niezadowolenie toczyły spór w jego umyśle. Stanąwszy przy drzwiach kościoła, zadawał sobie pytanie, czy okaże wdzięczność lub lekceważenie rozmodlonej żydówce?

Wyszli razem. Przykre milczenie przerwała Estera.

— Byłyśmy u księdza Perquin i przy sposobności przyszła nam chęć zwiedzenia kościółka... Jaki ładny w swojej prostocie...

— Lubię go bardzo, — oświadczył Klemens, — tyle wspomnień wiąże mnie do tych murów... Tu odbył się mój chrzest, pierwsza komunia... Tuż obok spoczywają ci wszyscy, których kocham, i przy których boku spocznę z kolei.

Słowa te wypowiedział z poważnym smutkiem. Estera, pragnąc dodać mu otuchy, zawołała:

— Ach! Kiedyś tam...

— Kto wie? Trzeba być zawsze do drogi gotowym...

Łzy zakręciły się w oku dziewczęcia. Miała ochotę zawołać: „Broń się dzielnie, twój przeciwnik nieubłagany. Wyzyska twoją wspaniałomyślność!“ ale resztki dumy niewieściej powstrzymywały ją od tego.

Margrabia, widząc jej udręczenie, zmienił temat rozmowy.

— Ojciec pani ma przykrości z powodu leśniczego?.. Niechcący zostałem w to wmięszany. Ale rzeczy ułożą się... Winny zostanie ukarany, pomścimy biedaka. Wszystko nieraz kończy się pomyślniej, aniżeli się zdawać może.

Nie odpowiedziała nic, a on nie wiedząc, jak wyjść z naprężonej sytuacyi, rzekł:

— Niech pani wybaczy, że ją opuszczam... ksiądz Perquin oczekuje mnie...

Znowu milczenie.

— Nie wiem, czy będę miał tak prędko przyjemność widzenia pani?.. Mam zamiar opuścić jutro kraj, jeśli projektom moim nic nie stanie na przeszkodzie.

Stłumionym głosem spytała:

— Dokąd pan wyjeżdża?

— Do Anglii, do mojej rodziny.

— I nie po... wrócisz pan?

— Kiedyś, może, w odległej przyszłości. Pozwoli się pani pożegnać...

Krew zastygła jej w żyłach. Myśl, że może nigdy więcej nie ujrzeć Klemensa, paliła mózg, rozdzierała serce... Już, już oddalał się z ukłonem, bez ostatniego słówka pożegnania, życzenia. Nie. Tak rozstać się nie mogą. Siłą woli zapanowała nad łkaniem, rozpierającem jej pierś, wyciągnęła rękę i głosem, którego brzmienie wypowiadało całą głębię uczucia, wyrzekła:

— Powodzenia...

Skłonił się raz jeszcze i zwrócił w stronę kościoła.

— Chodźmy, moja dobra, kochana pani — szeptała Estera, oddalając się szybko poza obręb cmentarza. Wyszedłszy na odludną drogę, dała się opanować tak gwałtownej rozpaczy, iż pomimo całej siły woli i dumy, zaczęła szlochać jak dziecię, odpowiadając na pytania zatrwożonej guwernantki.

— To nic, nic. Zwyczajny atak nerwowy.

Przez całą drogę wspierając się na ramieniu towarzyszki, płakała z cicha. O piątej doszły do Chevrolière. W westibulu zbliżył się do Estery wygalonowany lokaj ze słowami:

— Jaśnie pan kilka razy pytał się o panienkę i czeka w swoim gabinecie.

— Powiedz, że przyjdę tam za chwilę.

Pobiegła na górę zatrzeć ślady łez. Domyślała się, że ojciec będzie chciał wylać przed nią swe żale i udręczenia. Każde uczucie wylewało się zwykle u niego w potoku słów; — była to jedna z przyczyn, dla której potrzebował zawsze powiernicy, kochanki; przed córką nie mógł wyspowiadać się do głębi, a bez tego żyć mu było trudno! Gdyby Manuela chciała wysłuchać go w ciągu tego dnia, mogłaby łatwo odzyskać dawną władzę. Ale hiszpanka wolała trzymać się polityki odpornej i nie dopuszczając bankiera do siebie, kazała mu oznajmić, iż nazajutrz opuszcza zamek.

Nuno zatem z całym wylewem skarg zwrócił się do Estery, witając ją ode drzwi okrzykiem:

— Jak to dobrze, że cię widzę!... Piękny dzionek dziś miałem, a na jutro szykuje się jeszcze piękniejszy. Pani de Peral opuszcza nas. Odjeżdża do Paryża!... To jeszcze nie wszystko. Brucken ma poważne zajście z panem de Pont-Croix. Spędziłem całe poobiedzie na przykrych układach, do których nie jestem wcale przyzwyczajony... I nie mam się przed kim wygadać, pożalić; nawet moja panna unika widoku swego biednego ojca...

Estera przyjęła bez zdziwienia zwierzenia Nuna, które nie zdawały się wywierać na niej szczególnego wrażenia. Spytała tylko:

— O której godzinie nastąpi spotkanie?

— O ósmej. Zejdą się w domku leśniczego, w lasku Bois-Brulé. Biją się na szpady. Brucken wyjechał dziś do Paryża, dla uregulowania interesów... Wraca jutro z rana... mamy go oczekiwać na kolei... Widzisz. Nie będzie mnie tu nawet w chwili wyjazdu pani Péral... Liczę, że zechcesz mnie zastąpić... Pamiętaj, że ona jest twoim gościem...

— Dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fałszerze starożytności i ich sztuczki.

Obrazek z pola modnego przemysłu.

III.

Najsmutniejsze, a zarazem najkomiczniejsze, iż fałszerze falsyfikatami, które się mniej więcej na naukowej podstawie opierają, usiłują także poważnych, ściśle naukowo wykształconych mężów oszukać, co im się też w istocie często udaje. Na potwierdzenie tego zdania nie potrzeba nawet wspominać tak starych historyj, jak np. ta, gdy pewien członek francuskiej akademii wytłomaczył napis M. J. D. D. na wykopanem naczyniu jako łacińskie, *Magno Jovi Deorum Deo*, a pokazało się, że naczynie było słojem z musztardy, a napis oznaczał: *Moutarde jaune de Dijon*. Jak powiedziałem, nie potrzeba przytaczać aż takich anegdotek z dawniejszych lat, teraźniejszość bowiem daje nam dosyć przykładów zręczności fałszerzy, a łatwowierności niektórych uczonych. Przedhistoryczną kamienną broń wyrabiają w ogromnej ilości, której sterta wywozu w kilku tygodniach nadaje pozór, jak gdyby tysiące lat w ziemi przeleżała; fabrykują także mumie z tebańskich królewskich grobów; z jednej rzadkiej monety robią dwie w ten sposób, że ją przepiłowują i do oryginalnych połów dorabiają fałszywe; zakopują sfałszowane medale i starają się, aby je właściciel ziemi wykopał, następnie odkupują od niego biorąc nie wzbudzające podejrzenia poświadczenia, iż je sam wykopał. Trudno zresztą wymieniać wszystkie sztuczki fałszerzy.

Często zdarzają się fałszerze posiadający istotną wiedzę i żałować należy, że ich nędza lub próżność na tak błędne wprowadziła drogi.

Około połowy naszego wieku ogromne wrażenie zrobił młody Grek, Konstanty Simonides. Był on tak szczęśliwym, że udało mu się odnaleźć w starej klasztornej bibliotece na górze Atos najrzadsze greckie pergaminy, którymi rozpoczął handel.

Odkryto jednak, że wszystkie te pisma bez wyjątku były sfałszowane ze zdumiewającą zręcznością i ogromną wiedzą. Znanym jest wypadek, który się przed niewielu laty wydarzył, że zarząd muzeum berlińskiego zakupił za olbrzymią sumę zbiór tak zwanych moabickich starożytności, które, jak się później pokazało, były tylko zręcznymi imitacyami. Bezczelność fałszerzy jest tak wielką, że ten sam człowiek, który pośredniczył przy sprzedaży owych moabickich starożytności — Schapira — niedawno odważył się przywieźć do Europy pewną ilość pasków skórzanych, zawierających rzekomo uzupełnienia do ksiąg starego testamentu, żądając za nie okrągłej sumy milion funtów szterlingów t. j. około dwunastu milionów złr. Uczeni tracili głowy, aż jednemu z nich udało się odcyfrować oryginalne pismo, jakiem paski były pokryte i udowodnić, że zawierają tekst drugiej księgi Mojżesza, z nadzwyczaj ciekawemi zmianami. Niektórzy angielscy znawcy, uważali te dokumenta za stanowczo oryginalne i wzywali rząd do zakupienia. Niebezpieczeństwo było groźne. Wtem odkryli berlińscy uczeni w roku 1883 całe oszustwo: skóra wziętą była ze starych żydowskich pasków „Thora“, które mniej więcej przed dwustu laty były w użyciu, z tych pierwotne pismo starto i zastąpiono nowem, wymyślonem przez fałszerza. Schapira znikł nagle z widowni, dostał pomieszania zmysłów i zmarł niedawno.

Czy są jakie pewne sposoby, aby odkryć fałszerstwo, sposoby, których zawsze możnaby użyć? Niestety niema. Oryginały od falsyfikatów dadzą się odróżnić tylko na podstawie specyalnych, gruntownych badań, które wymagają obszernych wiadomości fachowych. Większość zbieraczy jest tak bezbronną przy zakupywaniu różnych starożytności, jak uczeń, który do swego albumu fałszywą markę wlepia. Tylko w tym wypadku, gdy się kupuje u firm uczciwych i, gdzie to możliwe, z pisemną gwarancyą, którą jednak przeważnie niechętnie i z rozlicznemi klauzulami dają, można być pewnym, iż się kupiło oryginał. Niewielu tylko udaje się zdobyć doświadczenie, które strzeże przed oszukaniem, zawsze jednak muszą oni drogo zapłacić naukę.

Zbieranie starożytności i rzadkości w tych warunkach, jest kosztowną i niebezpieczną zabawką, niejeden sądzi, że posiada wielkie skarby, a ma w istocie bezwartościową tandetę. Zbieranie staroświeckich mebli weszło w modę, a nikt nie zaprzeczy, że jest ona do pewnego stopnia usprawiedliwioną. Podziwiamy wszyscy chętnie piękne meble, które nasi przodkowie z taką pilnością i zręcznością tworzyli i nikt nie zaprzeczy, że przyczyniają się one do podniesienia dobrego smaku i dla ożywienia przemysłu sztuki! Niestety ma jednak ta moda bardzo poważne, ciemne strony, nietylko jakeśmy poprzednio wykazali dla jednostek, które zresztą same sobie są winne, ale także dla ogółu. Skutkiem tej mody bowiem, płacimy chętnie za wszystko, co pozornie lub rzeczywiście jest bardzo starem, bajeczne sumy, a na lepsze i piękniejsze dzieła dzisiejszego przemysłu patrzymy przez ramię. Za staro-niemiecką szafę, wątpliwej oryginalności płacimy chętnie tysiące, podczas gdy za tę samą szafę, gdyby była dziełem dzisiejszego stolarza, niktby nawet tyle setek nie zapłacił. Stąd wniosek: piękne pozostanie pięknem, zarówno czy powstało dzisiaj, czy przed setkami, czy tysiącami lat, piękne należy zawsze podziwiać! Należy jednak wytoczyć zaciętą walkę wszystkiemu co fałszywe i za więcej chce uchodzić, niż jest w istocie — walkę wszystkim fałszerzom i ich sztuczkom!

Czarny żyd

Kraków 16 listopada.

Od dnia przedwczorajszego toczy się przed zwyczajnym trybunałem karnym w naszem mieście rozprawa sądowa przeciw Mojżeszowi K r a u t e r o w i z Brzeska, rzucająca ponure światło na wyzyskiwanie naszego ludu wiejskiego. — Krauter obwiniony jest o lichwę; odsłaniając jego niecne postępki, posługujemy się jedynie i wyłącznie aktem oskarżenia, którego o żadną przesadę posądzać nie można. Czarne barwy są winą faktów samych i człowieka, który ich się dopuszczał. Bodaj to powtórzenie aktu oskarżenia, którego dokonujemy na szpaltach naszego pisma, było przestrogą, bodaj sądy i życzliwi przyjaciele ludu zwrócili baczną uwagę, ażali podobne wyzyskiwanie gdzieindziej nie grasuje.

Oto streszczenie aktu oskarżenia:

Prokuratorya państwa w Krakowie oskarża M o z e s a K r a u t e r a, lat 69 liczącego, izraelitę, ojca 7 dzieci, urodzonego i zamieszkałego w Brzesku o to, że zawierając począwszy od 1884 aż do 1892 roku w sposób zarobkowy interesa kredytowe z włościanami Franciszkiem Kaimem, Janem Pasierbem, Sebastyanem Pieczko, Tomaszem Wolnikiem, Maciejem Kołodziejem i Bartłomiejem Holikiem wyzyskiwał znaną mu potrzebę, niedołęstwo umysłowe, niedoświadczenie i umysłowe wzruszenie, biorących kredyt w ten sposób, iż kazał sobie przyrzekać i świadczyć takie korzyści majątkowe, które przez swą niepomierność zdolnemi były do sprowadzenia lub przynajmniej przyspieszenia ruiny majątkowej wymienionych wyż włościan.

Czyn ten stanowi występek lichwy i podpada z uwagi, że Krauter takimi lichwiarskimi interesami trudnił się w sposób zarobkowy karze w §. 4 ust. z 28/5 81. nr. 47 dpp.

Powody: Wedle wyniku przeprowadzonego śledztwa obrał sobie obwiniony, znany między włościanami pod nazwą „Czarnego żyda,“ prawie wyłącznie za swój zawód udzielanie kredytu pod nader uciążliwymi warunkami. Ofiarami jego niecnego postępowania była najbiedniejsza klasa ludności mianowicie włościanie utrzymujący się przeważnie z pracy rąk, posiadający atoli małe kawałki gruntu i dający zatem rękojmię, iż pożyczone kwoty będzie można od nich wydobyć. Obwiniony znając ludność koło Brzeska zamieszkałą, upatrywał sobie odpowiednie ofiary, wyzyskiwał ich przykre położenie, niedołęstwo umysłowe i brak zastanowienia, wyzyskiwał ich w najhaniebniejszy sposób i nie wypuścił ich ze swej opieki, dokąd wszystkiego co się tylko dało — nie zabrał i odnośnych włościan do ruiny gospodarczej nie doprowadził. Mając świadomość o karygodności swego postępowania, nie zawierał z zasady nigdy interesów przy świadkach wedle zeznań wszystkich świadków pożyczał i odbierał pieniądze bez świadków a w razie żądania strony, aby świadków przywołano wręcz temu się sprzeciwiał. Tym sposobem podstępnym było mu łatwiej odnośną stronę zagadać, zabałamucić i w pole wyprowadzić a nadto spodziewał się, że w razie procederu karnego żadna strona, dla braku świadków nie potrafi wykazać i udowodnić mu karygodnego jego postępowania.

O ile zdołano w toku śledztwa wykryć, prowadził obwiniony te korzystne dla siebie interesa kredytowe od 1884 roku aż do ostatnich czasów a liczba włościan przez niego materyalnie zupełnie zrujnowanych jest w powiecie brzeskim dość zapewne znaczną. W toku śledztwa wykryto i stwierdzono następujące wypadki lichwy przez obwinionego popełnione:

1) F r a n c i s z e k K a i m z J a s i e n i a pożyczał od obwinionego przez dłuższy przeciąg czasu różne mniejsze kwoty tak, iż w 1885 roku suma wypożyczonych przez niego kwot razem na 80 zł. obrachowaną została, od której to kwoty wymówił sobie obwiniony procenta po 30 ct. miesięcznie od 10 złr. czyli rocznie 36%. Procent ten płacił Kaim regularnie aż do śmierci pierwszej swej żony Maryanny, czyli przez 4 lata a nadto tytułem prezentów dawał obwinionemu kury, jaja, ziemniaki itp., których wartość Kaim wedle zapisków przez niego czynionych na 5 złr. oblicza. Wedle twierdzenia Kaima zapłacił on zatem obwinionemu tytułem procentu od 80 złr. za 4 lata 120 złr. 20 ct. w. a.

Na wiosnę 1890 r. sprzedał Kaim jałówkę i dał obwinionemu 20 złr., a gdy procentu dalej nie płacił, obwiniony zaskarżył go w c. k. sądzie powiatowym w Brzesku, zyskał przeciw niemu egzekucyę i zajął mu wszystkie ruchomości. — Kaim twierdzi, że na rachunek powyższej należytości wypłacił obwinionemu 98 złr.

Mimo takiego postępowania obwinionego, Kaim pożycza od niego w r. 1891 kwotę 31·70 złr., a w lutym 1892 r. kwotę 25 złr. i na przedstawienia obwinionego, że mu winien jest tytułem procentu od dawniejszego długu 80 złr. kwotę 30 złr., podpisuje mu weksel na 86 złr.

Obwiniony przyznaje, że pożyczał pieniądze Kaimowi, że od niego otrzymał jakieś upłaty, przeczy, aby mu Kaim był jakie procenta płacił i rości sobie do niego jeszcze pretensye w kwocie 80 złr. Dokładnego przebiegu tych interesów obwiniony opisać nie chce.

Wedle zeznań Kaima, otrzymał on był od obwinionego kwotę 136·70 złr., a zapłacił mu był razem z procentami 238·20 złr. a. w., obwiniony wymówił sobie 36% rocznie od pierwszej sumy i procent ten przez 4 lata pobierał. Korzyści, które obwiniony kazał sobie przyrzekać i świadczyć, były zatem nadzwyczaj wysokie.

Kaim posiada półtorej morgi gruntu, a mając liczną rodzinę, musi na wyżywienie takowej zarabiać i utrzymuje się z tłuczenia kamieni przy drodze, za dziennem wynagrodzeniem 40 cnt. — pożyczał u obwinionego na budowę stajni i kupno krowy. Pożyczki u obwinionego zaciągnięte zrujnowały go materyalnie zupełnie, a tłumaczy się on, iż nie połapał się, że płacenie po 30 cnt. miesięcznie od 10 złr. tak znaczną uczyni kwotę, pieniędzy zaś na gospodarstwo koniecznie potrzebował.

2. J a n P a s i e r b z P r z y b o r o w a, który co do całego swego stosunku z obwinionym dokładne prowadził notatki, wypożyczył od obwinionego w r. 1886 w różnych terminach razem 200 złr.; obwiniony wymówił sobie 48 złr. za rok tytułem procentu, czyli 24% rocznie, a stosownie do żądania wystawił mu Pasierb dwa weksle po 124 złr. płatne za rok. Pasierb pożyczył następnie od obwinionego w r. 1887 różnymi czasy kwotę 227 złr. Z poprzednią kwotą 200 złr. Pasierb pobrał był zatem od obwinionego razem kwotę 427 złr. w. a.

Obwiniony Krauter pobrał już na rachunek tej należytości 567·50 złr., a ma do żądania z weksli w jego ręku będących 340 złr. czyli razem domaga się zapłaty 905·50 złr., co obliczywszy na procenta wyniesie przeszło 30% rocznie.

Pasierb ma 8 morgów gruntu, a mając 6 dzieci do wyżywienia, jest człowiekiem biednym, p r z e z i n t e r e s a k r e d y t o w e z o b w i n i o n y m p o d u p a d ł z u p e ł n i e, a twierdzi, że gdyby musiał 340 złr. zapłacić, byłby całkiem zrujnowanym.

3. S e b a s t y a n P i e c z k o z P r z y b o r o w a pożyczył od obwinionego w roku 1886 kwotami drobnemi 60 złr. i wystawił mu dwa weksle na niewiadomą mu sumę. Tego samego jeszcze roku oddał on obwinionemu 25 złr. i 10 złr. — a w latach 1888 i 1889 oddał mu 30 złr., 80 złr., 60 złr., 40 złr., w roku 1890 kwotę 90 złr. i 5 złr., a 11/3 1892 zapłacił mu 38 złr. i 7 złr.

Przy wypłacie tych rat obwiniony zwracał Pieczce stare weksle, a nowe kazał mu podpisywać. Pieczko nie umie atoli wyjaśnić kiedy i jakie weksle podpisał. Wedle twierdzenia Pieczki, obwiniony wyraźnie mówił, że tytułem procentu liczył sobie po 30 cnt. miesięcznie od 10 złr. a. w. Obecnie domaga się obwiniony jeszcze 40 złr. — zaskarżył Pieczkę sądownie i prowadzi przeciw niemu egzekucyę.

Obwiniony twierdzeniom Pieczki zaprzecza, twierdzi, że od niego żadnego nie brał procentu i tenże z wekslu jeszcze 40 złr. jest mu dłużnym, bliżej interesu tego opisać nie chce.

Wedle zeznań Pieczki wypożyczył on w roku 1886 60. złr. oddał obwinionemu do marca 1892 roku kwotę 385 złr., a winien mu jest jeszcze 40 złr. Jeśli się uwzględni, że obwiniony oddał część długu w latach 1886, 1888 i 1889, to w y p a d n i e p r o c e n t o k o ł o 200 proc.

Pieczko posiada 13 morgów gruntu, z o s t a ł j e d n a k p o ż y c z k ą p o w y ż s z ą t a k z r u j n o w a n y, i ż ż a d n e g o n i e m a i n w e n t a r z a, g d y ż g o m u s i a ł d l a o b w i n i o n e g o w y s p r z e d a ć.

3. Wedle zeznań T o m a s z a W o l n i k a z P r z y b o r o w a pożyczył on celem spłacenia schedy swej siostry od obwinionego w roku 1885 na weksel 278 złr. Na rachunek długu tego zapłacił Wolnik obwinionemu w roku 1886 kwotę 12 złr. i 60 złr. W roku 1887 obwiniony domagał się zapłaty długu, na prośbę Wolnika zobowiązał się czekać, żądał jednak, aby mu Wolnik dał zabezpieczenie na gruncie dla kwoty 300 złr., jaką sobie już rościł, wskutek czego kontraktem notaryalnym Wolnik i jego żona Maryanna sprzedali pozornie ze swej realności w Przyborowie obwinionemu parcele gruntowe mające 3 morgi i 11 kwadratowych sążni, za cenę 350 złr., uznali się być dłużnymi 300 złr. i zezwolili na strącenie tej kwoty z ceny kupna, a obwiniony zobowiązał się dopłacić im resztującą cenę w kwocie 50 złr. Dnia 18 kwietnia 1889 roku Wolnikowie chcąc wyjść z długu, kontraktami notaryalnymi sprzedali część swoich gruntów i wtedy otrzymał obwiniony na umorzenie swej wierzytelności kwotę 481 złr. 18 centów.

Obwiniony zaprzecza zeznaniom Wolnika, twierdzi, iż mu wypożyczył 350 złr. i 100 złr., a po sprzedaży gruntu 480 złr. odebrał.

Wolnik miał 6 morgów gruntu, został tak dalece zrujnowany, iż tylko 3/4 morgi obecnie posiada a resztę gruntu musiał sprzedać na zaspokojenie długów, stracił więc cały majątek.

Wolnik otrzymał od obwinionego w roku 1885 kwotę 278 złr. a w r. 1887 50 złr., razem zatem 328 złr. a wypłacił obwinionemu 553 złr. 18 cnt. Procenta przez Wolnika opłacane wynoszą przeszło 20% rocznie.

Pomijamy z aktu oskarżenia dwie dalsze ofiary: Macieja Paleja z Jasienic i Feliksa Myszko z Jasienic. Pierwszy płacił 30% rocznie, drugi 30% rocznie. Ale dalszy fakt idzie trochę dalej.

5) J a n B o r o w i e c z P r z y b o r o w a, pożyczył od obwinionego w 1882 roku 50 złr. i zobowiązał się stosownie do żądania obwinionego płacić po 3 złr. miesięcznie tytułem procentu, który to procent rzeczywiście opłacał, płacąc nadto jeszcze czasem w razie niedotrzymania ścisłego terminu procenta zwłoki. Obwiniony weksel na powyższą kwotę wystawiony skarżył sądownie i egzekwował Borowca. Ten ostatni nie pamięta co i kiedy wypłacił obwinionemu, oblicza jednak, iż zapłacił mu umarzając przed kilkoma laty cały dług razem w różnych terminach około 300 złr. Obwiniony wymówił sobie zatem od Borowca i ściągał od niego 72% rocznie. Borowiec pożyczył następnie przed kilku laty od obwinionego na weksel 14 złr., obowiązując się płacić tytułem procentu po 1 złr 50 cnt. miesięcznie. Obwiniony skarżył go sądownie i sekwestrował, poczem Borowiec sprzedał bydło i ratami zapłacił obwinionemu 20 złr., 30 złr. i 20 złr. Obwiniony wymówił sobie przeto o d t e j p o ż y c z k i 126% r o c z n i e.

8) M a c i e j K o ł o d z i e j z P r z y b o r o w a pożyczył przed czteru laty od obwinionego 10 złr. na weksel, obwiniony wymówił sobie tytułem procentu po 1 złr. miesięcznie, Kołodziej sprzedał kawałek gruntu i zapłacił po 2 latach 32 złr. aw.

B a r t ł o m i e j H o l i k z P r z y b o r o w a pożyczył od obwinionego w 1884 r. na weksel 200 złr. celem spłacenia długu w kasie, zapłacił mu z góry 6 złr. tytułem procentu za pierwszy miesiąc i zobowiązał się nadal płacić tytułem procentu po 4 złr. miesięcznie. Dnia 9 września 1886 oddał Holik obwinionemu 100 złr. i od tego czasu płacił mu tytułem procentu po 2 złr. miesięcznie. Następnie wypłacił Holik obwinionemu 12 lipca 1887 r. 60 złr., dnia 13 lipca 1888 kwotę 40 złr., dnia 25 lipca 1888 r. kwotę 10 złr., dnia 17 sierpnia 1889 kwotę 25 złr., a w końcu przy sekwestracyi przeciw niemu prowadzonej kwotę 40 złr. Po dniu 12 grudnia 1887 płacił Holik od reszty kapitału po 25 ct. miesięcznie tytułem procentu od 10 złr. Obwiniony wymówił sobie i ściągnął najpierw 24% a następnie 30% rocznie.

Holik podaje, że celem umorzenia powyższego długu w y s p r z e d a ł c o m ó g ł i m a t e r y a l n i e c a ł k i e m s i ę z n i s z c z y ł.

Jak wyż nadmieniono, obwiniony zeznaniom wszystkich powyższych świadków zaprzecza — twierdząc — że żadnych procentów nie brał. Twierdzenie atoli wobec przeciwnych, a zgodnych zeznań wszystkich wyż powołanych świadków nie może się ostać i fakta przez tychże naprowadzone musi się uważać za prawdziwe.

Wszyscy świadkowie, którzy od obwinionego pieniądze pożyczali, twierdzą zgodnie, że opłacanie tak wysokich procentów zrujnowało ich całkowicie, musieli oni grunta i inwentarze wysprzedać. Wypożyczający włościanie byli to po największej części wyrobnicy, posiadający po kilka morgów gruntu, mający na utrzymaniu liczne rodziny — oczywistą jest rzeczą, iż opłacanie przez takich ludzi procentów po 36% lub wyżej rocznie musiało spowodować ich gospodarczą ruinę.

Wedle zeznań Józefa Styrny, wójta z Przyborowa — Jan Pasierb ma 8 morgów lichego piaszczystego gruntu, Sebastyan Pietrzyk posiada 10 morgów gruntu, Tomasz Wolnik ma tylko chałupę, Jan Borowiec ma 10 morgów a Maciej Kołodziej 11 morgów gruntu — wójt Styrna zeznaje, że wszyscy oni przez opłacanie lichwiarskich procentów obwinionemu zostali całkiem zrujnowani. Wojciech Laska, wójt z Jasienia podaje, że Franciszek Kaim, Feliks Myszko i Maciej Palej mają po kilka morgów gruntu, wskutek pożyczek u obwinionego zaciąganych całkiem atoli majątkowo podupadli. Świadek ten podaje, że sam pożyczył u obwinionego pieniądze i płacił mu po 24% rocznie a obwiniony domagał się od niego rocznie po 36%.

Nie można powątpiewać, iż obwiniony znał bardzo dobrze stosunki majątkowe osób, którym udzielał kredytu, nie chcąc się bowiem narażać na utratę kapitału, musiał się o te stosunki dowiadywać, wiedział, iż pobierane przez niego procenta włościan nawet zamożnych muszą zrujnować, a włościanie pożyczający u niego pieniądze tylko z konieczności i niedołęstwa umysłowego do płacenia podobnie wysokich procentów zobowiązywać się mogli.

Rozprawa sądowa Mojżesza Krautera odbywała się pod przewodnictwem p. radcy Matusińskiego; wotantami byli pp. radcy Fetter i Krzepella, oraz adjunkt Kulikowski. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Stawarski.

Wyrok miał zapaść dzisiaj. Tymczasem na rozprawie przed południem, widocznie ze strachu przed odpowiedzialnością, zachorował Mojżesz Krauter i dlatego rozprawę musiano odroczyć, po zbadaniu lekarskiem obwinionego. Co się odwlecze, to nie uciecze.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Salomei kr. i Grzegorza cud. Jutro Pośw. Kośc. rz. i Grzeg.

Po 10-letnim pobycie w domu obłąkanych. Przed kilkoma tygodniami zgłosił się do biura magistratu m. Wiednia, niejaki Adolf Krämer, liczący lat 35, z żądaniem pomieszczenia go na jakiej posadzie. Urzędnik, któremu oświadczył to życzenie, wskazał mu warsztat miejski. Na to Krämer krzyknął: „Że to dla niego miejsce zbyt pospolite“. Skoro pokazał się drugi urzędnik Krämer zaczął narzekać, że Austrya jest państwem korrupcyjnem, że anarchiści dobrze robią i wyraził życzenie, aby całą Austryę wyrzucić w powietrze“. W końcu nawymyślał sekretarzowi. Krämera aresztowano. Pokazało się, że przebył dziesięć lat w domu obłąkanych w Wiedniu i Klostenburgu, i że w dniu 7 kwietnia został wypuszczony z zakładu w Klostenburgu jako zdrów na umyśle. Zarząd zakładu złożył raport, że Krämer w czasie pobytu tamże należał do furyatów. Razu jednego uciekł nawet z zakładu przepiłowawszy kratę u okna i następnie spuściwszy się z piętra na prześcieradle, które przeciął na trzy części. Krämer był już karany za podobne przestępstwo, a sąd uznał go za człowieka bardzo niebezpiecznego i żądał, aby go osadzono w karnym zakładzie pracy. Adolf Krämer, stawiony na nowo przed sądem oświadczył, że nic zgoła nie wie, co mówił w magistracie. Pamięta tylko, że jeden z urzędników powiedział mu: Czy pan sobie życzysz mieć dom na Ringstrasse, czy też 40.000 złr.? i że z tego powodu ogromnie się oburzył. Obrońca żądał sprawdzenia stanu zdrowia Krämera przez lekarzy, sąd wszakże na podstawie, że Krämer był wypuszczony z zakładu obłąkanych jako zupełnie zdrów, skazał go na 4 miesiące aresztu.

Odkrycie. Podczas robót ziemnych pod murem otaczającym miasto Trewir w Niemczech odkryto bardzo dobrze zachowaną rzymską fabrykę naczyń glinianych. Dotychczas odkopano 6 pieców i 4 ogniska. W piecach znaleziono wielką liczbę dzbanów, waz, narzędzi i monet bronzowych, obok zaś pieców dół, wypełniony białym materyałem, służącym do wyrobu naczyń. W temże miejscu na dwa metry głębokości pod powierzchnią ziemi odkryto gruzy starożytnej wieży rzymskiej, zbudowanej z kamienia wapiennego zawierające kości ludzkie.

Życzliwość „Dniewnika warszawskiego“ dla naszych „Sokołów“. W korespondencyi z Galicyi do *Dniewnika warszawskiego* czytamy w ostatnim ustępie, co następuje:

„Gimnastyczne towarzystwa „Sokołów“ polskich coraz bardziej rozwijają swoją działalność. Krakowski „Sokół“, jeżeli nie mylimy się, od roku zeszłego zaprowadził naukę jazdy konnej, w jakim to celu zakupiono 14 koni wierzchowych. W obecnym sezonie zimowym urządzają się ka-

ruzele i kawaleryjskie ćwiczenia. *Nowa Reforma* gorąco poleca ćwiczenia te młodzieży uniwersyteckiej. — Zapewne jest to daleko lepsze, niż „patryotyczne ćwiczenia“, w których „Sokoli“ na nieszczęście przyjmują bardzo czynny udział, wskutek czego zeszli na błędną drogę i zamiast towarzystwa gimnastycznego, stali się towarzystwem specyalnie politycznem. Dość powiedzieć, że w obecnym czasie w Galicyi ani jedna polityczna demonstracya nie obejdzie się bez „Sokołów“, którzy zawsze występują jakby w charakterze „gwardyi narodowej“, a w mowach patryotycznych pozwalają sobie zawsze na wynoszenie pod niebiosa niepoprawnych marzycieli, „dzielnych wiarusów polskich“. — Wiemy dobrze, że boli to bardzo czułe dla nas serce *Dziennika warszawskiego*, jeżeli drużyny sokolskie tak naprawdę poczuwają się do patryotyzmu i biorą udział w obchodach narodowych.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Redakcya przyjmuje interesowanych w sprawach ściśle redakcyjnych codziennie od godziny 10 do 11 przed południem z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Margrabia Zygmunt Wielopolski przyjechał dziś z Warszawy do Krakowa.

Rada miejska odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Odczytano pismo z komitetu Tow. opieki nad weteranami z roku 1831, zapraszające Radę do wzięcia udziału w nabożeństwie pamiątkowem dnia 29 listopada. Wskutek naglącego wniosku Rada udzieliła kredyt dodatkowy w kwocie 416 złr. na pokrycie czynszu za najem gipsarni i lokalu na bibliotekę kursów żeńskich przy Muzeum techniczno-przemysłowem. Dalej Rada uchwaliła zaprosić do komisyi przemysłowej pp. dra Ernesta Bandrowskiego, Głowackiego Wacława, Kosobuckiego Piotra, Otto Karola, prof. Odrzywolskiego Sławomira, inspektora Twaroga Stanisława, kustosza Wdowiszewskiego Jana, dyrektora Gettlicha Antoniego. Z porządku dziennego Rada udzieliła Maryi Dzięciołowskiej, wdowie po woźnym magistratu, zaopatrzenie w rocznej kwocie 119 złr.; odmówiła prośbie Maryi Palczewskiej o udzielenie emerytury po mężu sekwestratorze z powodu, iż żyli w separacyi; przeniosła Leona Ludwikowskiego, woźnego magistratu w stały stan spoczynku i przyznała mu emeryturę w kwocie 330 złr. rocznie. Zezwoliła Rada na umorzenie nieściągalnej reszty zaliczki w kwocie 385 złr. 93 ct. przez ś. p. wiceprezydenta dra M. Schmidta niespłaconej. Uchwaliła wnieść petycyę do Sejmu o założenie domu pracy i domu poprawy w Krakowie, lub najbliższej okolicy, kosztem kraju i państwa (referent radca magistratu Turnau). Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu Muzeum narodowego za lata 1890 i 1891. Wreszcie w miejsce prof. dra Zolla wybrała Rada członkiem Wydziału wielkiego Kasy oszczędności m. Krakowa radcę dra Andrzeja hr. Potockiego.

Pierwszym wiceprezydentem miasta Krakowa wybrany został, jak wiadomo, dr. Jan Hajdukiewicz, radca i syndyk miasta. Z okazyi wyboru podniesiono na Radzie pytanie: czy stanowisko I wiceprezydenta miasta da się pogodzić z syndykatem? Kwestya ta przekazaną została do rozpatrzenia sekcyi prawniczej i ta orzekła, że stanowisko I wiceprezydenta nie da się pogodzić ze stanowiskiem syndyka miasta. Wniosek ten sekcyi prawniczej został przedłożony Radzie miejskiej na wczorajszem poufnem posiedzeniu i Rada do wniosku tego większością głosów się przychyliła. Wskutek tego dr Jan Hajdukiewicz zrzekł się wiceprezydentury. P. prezydent Friedlein oświadczył, że wybór I wiceprezydenta postawi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Z teatru. Sprawozdanie z granej wczoraj komedyi Aleksandra Mańkowskiego, „Minoski,“ odkładamy do jutra, zaznaczając na razie tylko to, że sztukę w ogóle grano bardzo dobrze.

Wykład o mleczarstwie. We wtorek dnia 21 bm., o godzinie 11 przedpołudniem, instruktor mleczarstwa dla Galicyi, wypowie w Muzeum techniczno-przemysłowem wykład o mleczarstwie. Równocześnie będą działać aparaty mleczarskie, jak centryfug itd. Wstęp wolny.

„Swiat“. Z powodu dłuższej choroby naczelnego redaktora nr. *Świata* z 15 b. m opóźni się dni parę.

P. Zygmunt Sarnecki obecnie ma się lepiej.

† **Zmarli.** Jakób Trascher, konduktor kolei północnej, przeżywszy lat 47, zmarł dnia 14 b. m.

Sprawy sądowe.

(Z powodu śmierci Fryderyka Rottera).

Kraków 16 listopada.

Jak już donieśliśmy przed ławą przysięgłych w naszem mieście toczy się od wtorku rozprawa przeciw p. Janowi Engliszowi, redaktorowi odpowiedzialnemu i wydawcy socyalistycznego dwutygodnika *Naprzód*, obwinionemu o oszczerstwo z powodu wydrukowania w rzeczonem piśmie artykuliku p. t. „Mord policyjny“, w którym niższym organom policyjnym zarzucił wprost zamordowanie Rottera.

W ogólnych zarysach podaliśmy zeznania świadków z pierwszych chwil rozprawy. Jedni ze świadków zeznawali, że organa policyjne nie znęcały się nad Rotterem; inni, że go przywieziono po ciemku do kaźni i rzucono na ziemię. Mianowicie przynieśli Rottera żołnierz policyjny Wilk i aresztant Babicz. Świadkowie Molenda i Trzeciak, podający owe szczegóły o rzuceniu Rottera na ziemię, zostali skazani za fałszywe zeznanie na więzienie. Przy rozprawie obecnie obstawali oni przy swoich pierwotnych zeznaniach. Jak wiadomo, Rotter zmarł wskutek pęknięcia czaszki i powstałego stąd krwotoku mózgowego.

W dalszym ciągu przesłuchiwano przedwczoraj jako świadków lekarza policyjnego dra Albina Szwarza, który badał Rottera rano o godz. 7¼ i o godz 10½ przed południem. Lekarz z obu badań wyniósł wrażenie, że Rotter był pijany. Dopiero po 5 po południu spostrzegł lekarz objawy krwotoku mózgowego i zarządził przewiezienie chorego do szpitala. Pęknięcia czaszki dr. Szwarc nie zauważył.

Dr. Piotrowski, zastępca prosektora szpitala św. Łazarza, dokonał pierwszy sekcyi zwłok Rottera i zauważył na skórze 8 sińców, wykazał pęknięcie czaszki od wierzchu do podstawy i pęknięcie kości jarzmowej. P. dr. Piotrowski zawiadomił o wyniku sekcyi prokuratoryę, wiedząc, że to wypadek podejrzany i że będzie przedmiotem dochodzenia. Żebra nie były połamane.

Marya Rotterowa, wdowa po Fryderyku Rotterze, zeznaje, że mąż jej nie oddawał się pijaństwu. Gdy się dowiedziała o wypadku, jaki spotkał męża, udała się do szpitala, lecz do męża jej nie wpuszczono. P. Jan Englisch zgłosił się do niej i pytał jej o szczegóły wypadku; ta mu opowiedziała z wszelkimi szczegółami, jakie słyszała od Molendy i Trzeciaka. Pani Rotterowa pokazuje ubranie, pozostałe po mężu i mówi, że od roku jeszcze ono nie wyschło, przesiąknięte wilgocią i krwią. Na kolanach — powiada pani Rotterowa — ubranie podarte, prawdopodobnie od włóczenia. Pani Rotterowa wyraża głęboki żal, że policya tak się z jej mężem obeszła.

Dr. Boroński, obrońca, zażądał od trybunału wezwania świadków na dowód, jak organa policyjne w różnych poszczególnych przypadkach z nimi się obchodziły, oraz że „führer“ policyjny Wójcik odgrażał się: ja cię psiakrew nauczę jak Rottera“. Trybunał przychylił się do wniosku dra Borońskiego o zażądanie konduity Wójcika; do innych wniosków obrońcy trybunał się nie przychylił.

Pani Marya Rotterowa, matka Fryderyka, zeznaje, że syn jej był cichy i spokojny. Gdy przyszła przed areszta policyjne, widziała syna, jak leżał na gołej pryczy, skrwawiony, wodą zlany, w zimnej kaźni. Potem przeniesiono go do wozu ratunkowego. Ludzie jej później opowiadali, że syna zabili.

Wczoraj rano składali swoje orzeczenia znawcy-lekarze. Pierwszy mówił dr. Wachholz. Sekcya stwierdziła pęknięcie czaszki poprzeczne od kości jarzmowej do podstawy; takie pęknięcie musiało bezwarunkowo śmierć spowodować. Uraz, który spowodował pęknięcie czaszki, działał na kość skroniową lewą, a taki uraz mógł być spowodowany ślepym trafem, lub też obcą ręką. Według osobistego zdania p. dra Wachholza, Rotter upadł zupełnie bezwładny w stanie upicia się na ostry brzeg chodnika i upadek ten spowodował uraz i pęknięcie czaszki. Uraz taki nie mógł być spowodowany ręką ludzką; chyba byłaby to ręka atlety; na wywołanie urazu mógł wystarczyć kij.

Przewodniczący zapytał między innemi dra Wachholza, czy pęknięcie czaszki mogło powstać z powodu rzucenia Rottera na drewnianą podłogę?

Dr. Wachholz wyjaśnia, że to trudno przypuścić, chyba że rzucenie nastąpiło z wielką siłą lub o ścianę.

Przewodniczący: Czy sekcya wykazała złamanie żebra?

Dr. Wachholz wyjaśnia, że posługacze kliniczni rzucając ciało, złamią żebro i że prawdopodobnie ten wypadek zachodzi w danym razie.

Przysięgły p. Krzyształowicz zapytuje, czy dr. Piotrowski mógł przeoczyć złamanie żebra przy pierwszej sekcyi?

Dr. Wachholz: Z całą stanowczością twierdzę, że nie mógł przeoczyć.

Drugi rzeczoznawca dr. Józef Zoll składa orzeczenie w głównych zarysach zgodne z orzeczeniem dra Wachholza.

Po wysłuchaniu rzeczoznawców rozpoczął wczoraj po południu o godz. 3½ zastępca prokuratoryi p. dr. Doliński i mówił przez 7 kwadransy, wykazując, iż obwinionym kierowała zła wola i chęć dokuczenia policyi. P. prokurator powołał się na zeznanie świadków; wkońcu zwrócił się do przysięgłych, żądając od obywatelstwa wzięcia w obronę władz przed podobnemi napaściami; inaczej społeczeństwo poniosłoby szkodę.

Obrońca dr. Boroński zestawiając szczegóły, w czasie rozprawy naprowadzone, stara się wykazać, iż obwiniony działał w dobrej woli i nie miał zamiaru dokuczać policyi; zresztą idzie tu o niższe organa policyjne. P. Englisz nie pisał wprawdzie w rękawiczkach, ale wytłumaczyć to trzeba rozdrażnieniem, jakiemu musiał uledz, słysząc opowiadane sobie szczegóły o postępowaniu z Rotterem. P obrońca powołuje się na to, iż pół miasta wierzyło w spełnienie morderstwa.

O godz. 7 wieczorem skończył swą mowę, poczem rozprawę odroczono do piątku dnia 17 b. m. Wyrok zapadnie około południa.

Repertoar teatru.

Piątek. Przedstawienie popularne. „Dziewczyna sędzią“, komedya w 3 aktach Zabłockiego i „Nikt mnie nie zna“, krotochwila w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca). *Sobota.* „Mentor“.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Paryż. Z powodu zamachu w Marsylii, aresztowano 40 anarchistów. Miejscowe dzienniki domagają się gremialnego wydalenia cudzoziemców z granic państwa.

Rzym. Papież przyjmował wczoraj na dłuższej audyencyi pielgrzymów weneckich. Przybyło lich 4000. Papież w przemówieniu do pątników, nazwał oszczerstwem często powtarzanie zdanie, jakoby był nieprzyjacielem Włoch.

Rzym. *Tribuna* donosi, że Kalnoky traktował z królem o przystąpienie Anglii do trójprzymierza.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 337·-, — Laenderbank: 247·—, — Staatsbahn: 302·12, — Lombardy: 102·—.

Lwów. Wskutek odkrycia znacznych nieporządków w rachunkach miejskiej stacyi kontumacyjnej w Białej, postanowił Wydział krajowy zarządzić likwidacyę tej stacyi. Nadto z powodu powyższych i wielu innych nieporządków zarządził Wydział krajowy dyscyplinarne przeciw burmistrzowi miasta Białej, drowi Janowi Rosnerowi. Delegowany do przeprowadenia śledztwa radca Wydziału krajowego Józef Michalczewski wyjechał już do Białej.

Wiedeń. Dzisiaj odbędzie się rada ministrów, celem ułożenia deklaracyi, jaką ministerstwo złoży w Izbie.

Wiedeń. Cesarz przybył tu wczoraj rano z Monachium.

Wiedeń. Dziś przed południem otwarty został czwarty wiec rolniczy pod przewodnictwem wiceprezesa stałej komisyi hr. Chrystyana Kinsky'ego, a w obecności reprezentantów rad kultury krajowej z Czech, Istryi, Austryi górnej i Tyrolu, licznych towarzystw rolniczych, między temi krakowskiego, lwowskiego i grackiego, oraz innych korporacyj. Minister rolnictwa usprawiedliwił swą nieobecność gdyż jeszcze zawsze czuje się cierpiącym. Przewodniczący wskazał reformę statystykę zbiorów, jako najważniejszą kwestyę rozpraw. Publikacya statystyki musinastąpić wcześniej niż dotychczas. Mowca wyraził życzenie, aby rolnicy wspólnemi siłami przystąpili do rozwiązania ważnych zadań, jakie ma na celu wiec agrarny.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się dyskusya nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa. Po przemówieniach Aleksego Pappa, Simo, Kolomana, Csaky'ego i Beli Bernatha, dyskusyę odroczono do jutra.

Emeryk Szalay interpelował rząd w sprawie cła, nałożonego na zboże węgierskie w Tyrolu i Vorarlbergu. Prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że na podstawie uchwały rady ministrów, zażądano od rządu austryackiego zniesienia tego cła wewnętrznego z traktatem cłowym niezgodnego. Z początkiem października na wspólnej konferencyi ministrów, przy udziale obustronnych ministrów handlu i rolnictwa, ministrowie austryaccy oświadczyli, że poczynią odpowiednie kroki, aby wymienione cła usunąć. Rząd węgierski nie stawia żadnych żądań co do zwrotu szkód, ponieważ żądanie to nie byłoby ani słuszne, ani uzasadnione. Izba przyjęła odpowiedź prezydenta ministrów do wiadomości.

Budapeszt. Na konferencyi stronnictwa liberalnego, odpowiadając na odnośne zapytanie, oświadczył prezydent ministrów Wekerle, że zmiany w łonie gabinetu nie są wcale projektowane, ani nawet ewentualnie rozważane. Odnośne doniesienia dziennikarskie są zupełnie nieuzasadnione.

Budapeszt. Memoryał Wekerlego, który będzie przedłożony ankiecie, mającej się wkrótce zgromadzić, zapowiada w sprawie reformy bezpośrednich podatków, wprowadzenie zamiast dotychczas istniejących trzech stopni podatku zarobkowego, dwóch klas tego podatku od 1 do 14 złr. — Obywatele węgierscy, mieszkający za granicą, będą również pociągani do płacenia podatków dochodowych. Minimum egzystencyi będzie oznaczone na 300 złr. Przy trzeciej klasie podatku zarobkowego dotychczasowy klucz podatkowy będzie obniżony z 10-ciu do 5 procent, jednakże przy kwotach ponad 1000 złr. będzie się podnosić stopniowo o ½ procent, a począwszy od 11.000 złr. będzie utrzymany w dotychczasowej wysokości.

Berlin. Parlament został dzisiaj otwarty mową tronową; kończy się ona jak następuje: W stosunkach Niemiec do państw zagranicznych nie zaszła żadna zmiana. Wśród dalszego trwania ścisłej przyjaźni z państwami, sprzymierzonemi z nami dla dążenia do wspólnych pokojowych celów, pozostajemy nadto ze wszystkiemi mocarstwami w dobrych, przyjaznych stosunkach. Mam zatem ufność, że za Boską pomocą błogosławieństwa pokoju zostaną nam i nadal utrzymane.

Graz. Hrabia Hartenau śmiertelnie chory.

Paryż. Do tutejszych dzienników donoszą z Marsylii, że tam przed mieszkaniem komendanta armii eksplodowała bomba, która zniszczyła wszystkie okna. Nikt nie został raniony. Drugą bombę znaleziono w korytarzu hotelowym. — Aresztowano jednego Włocha.

Marsylia. Wczoraj w nocy przed budynkiem komendy piętnastego korpusu armii zaszła straszliwa eksplozya. Mury zniszczone, gruzy przysypały pokój straży. Wszystkie szyby wyleciały z okien. Sąsiedni budynek uszkodzony. Wśród ludności panuje wzburzenie. Władze czyniły poszukiwania za sprawcami zamachu przez całą noc. Krążą pogłoski, że był zamiar wysadzenia w powietrze całego budynku.

Medyolan. Hr. Kalnoky zwiedził wczoraj rano w towarzystwie ambasadora hr. Nigry, pomniki i pamiątki miasta, poczem spożył śniadanie w towarzystwie Brina, hr. Nigry i prefekta miasta.

Monza. Hr. Kalnoky przybył tutaj wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 5 po południu w towarzystwie ministra Brina i ambasadora hr. Nigry. Na dworcu przyjmowali hr. Kalnoky'ego jeneralni adjutanci króla Ponyio i Vaglia. W ich towarzystwie pojechał hrabia Kalnoky ekwipażem dworskim do willi królewskiej. Po kilku minutach zatrzymania się w przeznaczonych dla niego apartamentach, austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych przyjęty został przez króla. Kalnoky w towarzystwie Brina i Nigry zabawi w Monzy do dnia dzisiejszego, jako gość królewski.

Monza. Audyencya hr. Kalnoky'ego u króla Humberta trwała półtorej godziny. Hr. Kalnoky został następnie przedstawiony królowej. Wieczorem odbył się obiad, w którym wzięli udział: hr. Kalnoky, minister Brin, hr. Nigra, oraz cywilni i wojskowi sekretarze królewscy. Kalnoky wraz z Brinem odjechali dziś rano.

Medyolan. Hr. Kalnoky, pożegnawszy się z królem, opuścił dziś o godzinie 9 min. 24 Monzę, wraz z Brinem i Nigrą. Na dworzec odprowadzili go jeneralni adjutanci Ponyio i Vaglia. Kalnoky przybył do Medyolanu o godzinie 9 m. 40.

Turyn. Pożar w barakach wojskowych trwa ciągle. Jest nadzieja, że zawalenie się budynku, zasypywanego ciągle ziemią, stłumi ogień i powstrzyma eksplozyę zapasów prochu.

Barcelona. W Villanuova eksplodowała przed koszarami żandarmeryi bomba, wypełniona nitrogliceryną. Wybuch ten wyrządzi tylko materyalne szkody.

Białogród. Pogłoska o eksplozyi dynamitowej i zniszczeniu budynków kopalnianych w Majdansek, jest fałszywa. Cała rzecz redukuje się do tego, że wydalony górnik podłożył przez zemstę nabój dynamitowy w prywatnem mieszkaniu jednego z urzędników. Nabój eksplodował wprawdzie, nie zrządził jednak żadnej szkody i nikogo nawet nie skaleczył.

Ateny. Doniesienie, jakoby Rosya zamierzała utworzyć w jednym z portów greckich stacyę dla zaopatrywania swoich parowców w węgle, jest, jak zapewniają ze strony urzędowej, zupełnie nieuzasadnione.

Przyjechali do Krakowa

dnia 16 listopada.

Grand Hotel: L. Lupescu z Jassy. — S. Falk z Wiednia. — E. Jastrzębski z Dębna. M. hr. Koman z Poręby. — A. Maluszek z Wiednia. — Z. Mar. Wielopolski z Warszawy. — Dr. Beni z Warszawy.

Hotel Drezdeński: Fr. Kreisler z Wiednia. M. Abler z Tarnopola. — Fr. Butschmann z Haburga. — H. Wallaec z Wiednia. — D. Bork z Europy. — Ks. St. Zur z Makowca. M. Szmulański z Krzywe. — B. hr. Skaszyński z Warszawy.

Hotel Pollera: Z. Gołątkowski z Gorzyc. — Ks. St. Gajewski z Limanowy. — J. Kowalski z Tarnowa. — G. Riedel z Meranu. — F. Dietz z Berlina. — W. Schmidt z Paryża.

Hotel Krakowski: Z. Dzierżbicka z Tenczynka. — R. Bochwic z Wołkowyszk. — E. Górska z Birżniany. — St. Freunds ze Skotnik.

Hotel pod Różą: F. Dunajski z Ząbhowic. F. Okryński z Warszawy. — J. Rusocki z Minoga.

Hotel Centralny: Adolf Stern z Berna. — F. Graumann z Pragi. — W. Schültz z Wiednia. — T. Gałdziński z Miechowa. — P. Steinitz z Wrocławia. — G. Reisenfeld z Kattowic. — W. Dobszański z Budzinowic. — K. Koszałka z Rudnik.

Hotel Narodowy: A. Olejak z Sanoka. — E. Wiesołowski z Bogocic. — St. Siencewski z Olkusza. — B. Marciszewski z Olkusza. — M. Borkowska z Królestwa Polskiego. — J. Walter z Kazimierza W. — Lewandowicz z Kazimierza W.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 listopada 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. pap. opod.	96	95	Anglobank	—	—
„ srebra „	96	75	Union	—	—
4% złota	118	75	Bankverein	—	—
4% koron.	96	—	Akc. Länderb.	—	—
Akc. bank au.-w	995	—	„ k. K. L.	—	—
„ kredytowe.	335	75	„ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	127	30	„ połudn.	—	—
Napoleony	10	13	Elbethal	—	—
Dukaty	6	02	Nordbahn	—	—
Marki	62	57	Staatsbahn	—	—
4% Rent. w. k.	93	30	Alpin	—	—
4% „ „ zł.	115	85	Akcje tyton.	—	—
Losy prem. węg.	115	85	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 16 listopada.

Banknoty austr.	159	90	4% L. likw. p.	—	—
Krótki Wieden	159	62	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	214	40	„ austr. kr.	198	37
5% List. zast. p.	66	20	Ultimo Ruble	214	25

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

MAGAZYN OBUWIA MARYI DERDZIKOWSKIEJ pod kierownictwem **Bronisł. Dobrzańskiego** w Krakowie ul. św. Jana 4.

poleca **obuwie męskie** od złr. **3·50**, **obuwie damskie** od złr. **3·25**. 129 1 ?

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. MAGAZYN zaopatrzony obficie w GOTOWE OBUWIE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Sklep z naftą i lampami oraz z potrzebami do prania, dobrze położony, wraz z koncesyą jest zaraz do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość w składzie nafty, ulica Zwierzyniecka Nr. 9 w Krakowie. 30 3 3

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje miejsca w prywatnym domu w Krakowie. Wiadomość ulica św. Krzyża Nr. 12, **Bigajewska.** 34 3 5

Knur rasy angielskiej „Yorkshire" urodzony dnia 12 grudnia 1892 jest do sprzedania. **Nowa wieś Narodowa Nr. 21** pod Krakowem. 39 1 2

Dwa futra (męskie i damskie) do sprzedania. Ulica Grodzka Nr. 62, parter.

Wielka Insbrucka Loterya.

Ostatni miesiąc!

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

Losy po 50 ct.

są do nabycia u A. Eibenschütza, S. Feintucha. S. Gleitz manna, J. & M. Grajowera, A. L. Hochwalda, A. Holzera, A. Mendelsburga, S. Molknera, M. D. Drinkenreicha w Krakowie. 125 3 13

CENY BEZKONKURENCYJNE.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA KRAWATÓW

„JANINA"

Rynek, l. 26, róg Wiślnej,

poleca P. T.

w ogromnym wyborze krawaty z gustem i elegancyą wykończone, jak również doskonałej jakości rękawiczek męskich i szelki. 6 8 8

Modele angielskie. Modele francuskie.

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Znaczny zysk przy małem ryzyku

mają bankierzy i giełdowi spekulanci, wyzyskując drobniejsze codziennie fluktuacye, które na pojedynczej akcyi w ciągu jednej giełdy nieraz do kilku guldenów dochodzą.

Dlaczego Publiczność szersza dotychczas w ten sam sposób zarabiać nie mogła? Dlatego, że prawie cały przeciąg guldeu zysku pochłaniają wysokie prowizye bankierskie. Chcąc temu zaradzić i umożliwić każdemu korzystanie z najmniejszej zmiany kursów, postanowiliśmy obliczać od kupna i sprzedaży razem **tylko 20 centów** od akcyi (minimalnie 25 akcyj) **licząc w to już wszystkie koszta**, tak, że np. kupujący 100 akcyj, ma już przy zwyżce o jednego guldena na akcyi, **80 guldenów netto zysku**, podczas gdy dotychczas ledwo koszta bankierskie opłacić byłby w stanie.

Dla osób stale lub czasowo przebywających w Wiedniu, urządziliśmy w połączeniu z naszem biurem zaopatrzone w znaczną ilość gazet salony, w których każdy bezpłatnie w czasie godzin giełdowych siedzieć i powiadomiony natychmiast o każdej, choć najmniejszej zmianie kursów, z takowej bezzwłocznie korzystać może.

Od pieniędzy dajemy i żądamy $5^1/_2$%. 101 9 12

Wiedeński Dom bankowo-komisowy

(Wiener Bank und Commissionsgeschäft).

(Sadowski & Comp.) WIEDEŃ I., Gonzagagasse Nr. 14.

APTEKA „POD KORONĄ"

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-á-vis Ratusza,

Józef Sleczkowski magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońska oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne srodki toaletowe;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeża;

WODY MINERALNE. * 37 18 ?

KAROLINA WITKAY

udziela lekcyj

TAŃCÓW

w własnem mieszkaniu, pensjonatach i domach prywatnych.

ul. Grodzka L. 35, I piętro. 32 8 ?

Już nadszedł świeży transport

LAMP

STOŁOWYCH, SALONOWYCH, GABINETOWYCH I WISZĄCYCH

utrzymuje na składzie

NAJLEPSZĄ NAFTĘ NIEEKSPLODUJĄCĄ

Cesarska najlepsza litr 22 ct.

Salonowa litr 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin" itd.**

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.

„ „ 500 gr. 48 ct. (z dziurami).

Towar najlepszy po zniżonych cenach.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

Z poważaniem **JAN ERKER**

3 10 10 **ulica Szewska Nr. 3, w Krakowie.**



Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo han dlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń **apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko n nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wypłatanych** fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 44 4 52

Ceny nader przystępne.

Cieszące się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd

Uznane za najlepsze, prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe



„LE GLORIA"

wyrobu firmy

JOSEF BARDOU & FILS

PERPIGNAU-PARIS.

60 złotych medali, 16 listów pochwalnych, 2 dyplomy „Hors Concours!".

„Le Gloria" Bibułki cygaretowe przewyższają niezar[illegible]enie wszystkie znane dotychczas **dobrocią i jakością.**

„Le Gloria" **prawdziwe** znajdują się **jedynie** w książeczkach opatrzonych firmą: „JOSEF BARDOU & FILS".

„Le Gloria" bibułki cygaretowe mają brzeg gładki lub ząbkowany i są także

„Le Gloria" **w tutkach** znanych **z wybornej jakości.**

„Le Gloria" bibułki cygaretowe i tutki można dostać we wszystkich **engros-składach papieru i trafikach.** 58



WYROBY KRAJOWE PŁÓCIENNE

PIERWSZEGO TOWARZ. TKACKIEGO

w KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jako też i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁÓCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, Nr. 12–14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTYANA KNEIPPA.

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowanych. — Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 46 3 ?

Magazyn wiedeński ubiorów męskich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

w Krakowie, Plac WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej

obok Magistratu.

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męskie i dziecinne, sprzedając takowe **po cenach fabrycznych**, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr. 7 do	złr. 15.—
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14·80
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3.—
Płaszczyki od	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanymi kołnierzami	„ 11.—
„ kangurowe	„ 15·50

Upraszając o liczne względy, pozostaje

77 4 10 z poważaniem CHEMIN FELDMANN.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE

z prądem stałym i indukcyjnym

poleca 7 14 104

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, Linia A–B, 39

Filia pierwszej wiedeńskiej parowej farbierni

i pralni chemicznej

Ferd. Sickenberga Synów

w Krakowie, Rynek gł. l. 5, I piętro,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **ubrania męskie, damskie i dziecinne**, jakoteż **uniformy** do farby i do prania w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem. Zakład nasz przyjmuje także do farby i prania **materje jedwabne i wełniane, plusze, aksamity, firanki i pióra**, również **materje na meble, dywany, portjery, kołdry** itd.

Zamówienia z prowincji przyjmuje nasza filja w Krakowie.

Polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

55 10 10 **Zarząd filji.**

MAGAZYN i PRACOWNIA

UBIOROW MĘSKICH

Maurycego Kirschnera

Kraków, ul. Floryańska L. 29,

poleca 134 1 6

wybór gotowych ubiorów, oraz materyałów krajowych i zagranicznych, z których wyrabia ubrania krojem mogącym zadowolnić najwybredniejsze wymagania. **Przyjmuje także materyał do roboty.**

Z dniem 22 października 1893 otwartą została przy ul Sławkowskiej Nr. 16 w Krakowie

KAWIARNIA

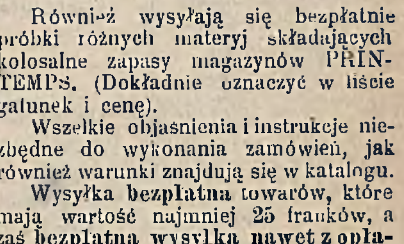
Z BILARDEM

zaopatrzona w dobrą i zdrową kawę i w zagraniczną herbatę, piwo pilzneńskie i Rippera w butelkach, przyjmuje się także abonentów na obiady i kolacye po cenach umiarkowanych.

Uprasza Szan. Publiczność o łaskawe względy 33 2 2

M. Rucka.

Paryż



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW 24 2 ?

Printemps.

Bezpłatnie wysyła

lustrowane album zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ ZIMOWĄ**, na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

Pp. Jules JALUZOT & Cie

W PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wszelkie objaśnienia i instrukcje niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki znajdują się w katalogu.

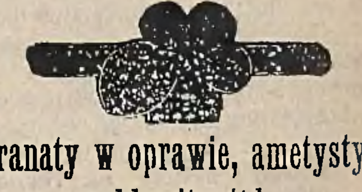
Wysyłka **bezpłatna** towarów, które mają wartość najmniej 25 franków, a zaś **bezpłatna wysyłka nawet z opłaceniem cła** za dodaniem do faktury 15% wartości towaru przykrajanego, à 20% od modnych artykułów.

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 13 8 ?

FISCHER & Co., Verlag,

Amsterdam, (Holland).



Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd. 15 5 ?

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty.

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.